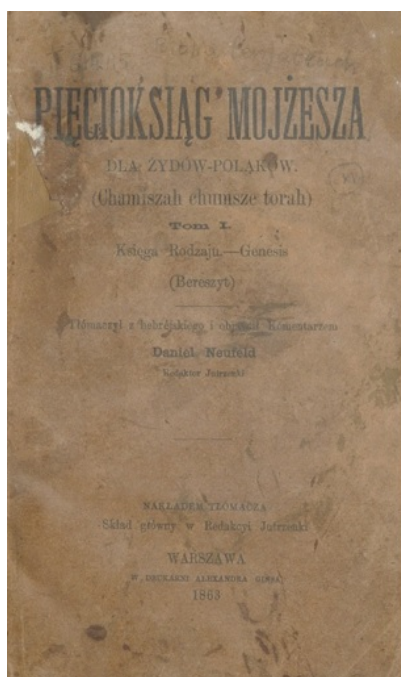


# Wycinanki (76)

WOJCIECH WRZOSEK

Wycinanki (76) [1]



Odwaga, z jaką Kołakowski używa nowożytnej racjonalności do interpretowania artefaktów kultury duchowej ze sfery *sacrum*, dostarcza nam argumentów za tym, że nie powinno być poznawczych tabu[1].

W tytule *Epistemologia strip-tease'u* autor zestawia elitarną domenę myślenia, jaką jest filozoficzna teoria poznania, z „błahym” fenomenem kultury, jakim jest widowisko strip-tease'u[2]. Ujawnia przy tej okazji, jakie pokłady sensów mogą się kryć za lekceważonymi przez wielu marginaliami praktyk społecznych.

Przytaczając potoczne, podręczne, żywiołowe rozumienia widowiska strip-tease'u, zwraca czytelnikowi uwagę na jego metafizyczny kontekst. U podłoża naszego rozumienia widowiska tkwi – jak to nazywam – odruch mentalny sprowokowany przez – tu z kolei jak określa Kołakowski – „ustawodawcę

abstrakcyjnego”:

[...] jakoż, stosownie do wiedzy w Księdze Rodzaju przekazanej, poznanie nagości własnej było pierwszą wiadomością, jaką owoc zakazany pozwolił prarodzicom naszym sobie przyswoić. Czytamy mianowicie na początku – referuje filozof – że oboje byli nadzy, a nie wstydzieli się; dalej, że gdy tylko spróbowali owocu z drzewa wiadomości, poznali, iż są nadzy, i ukryli się w krzakach – nagości się wstydząc, nie zbrodni dopiero co spełnionej – przed pańskim wzrokiem; następnie, że po owym wstydzie nagości rozpoznał Bóg, iż domownicy jego złamali zakaz, wreszcie, że dopiero z raj u wygnani zeszli się Adam i Ewa w miłości cielesnej[3].

Dalej i wprost tłumaczy nasz filozof, dlaczego przywołuje tak ujętą opowieść:

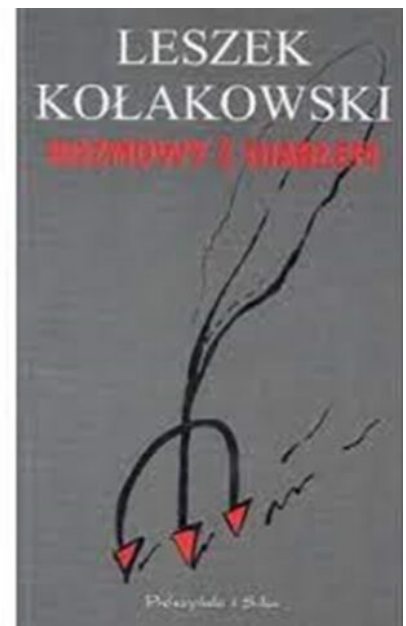
Historia ta zasługuje na uwagę, można z niej bowiem wyłowić teorię nagości utajoną we wspaniałej pracy mitotwórczej Hebrajczyków starożytnych, a dla naszej kultury ważną[4].

Przytoczę tylko niektóre – moim zdaniem kluczowe – pożytki interpretacyjne, jakie oferuje Kołakowski – poczynione z perspektywy antropologa kultury współczesnej, gdy interpretuje widowisko strip-tease’u[5]. A zatem:

1. [...] nagość pojawia się w świadomości nie „sama przez się”, tj. pojawia jako fakt zauważalny tylko w swej opozycji do „bycia odzianym”. Słowem nagość jest zjawiskiem kulturowym, nie zaś przyrodzonym [...].
2. Nie jest tedy tak, by wstyd był wynikiem nagości; przeciwnie, wstyd dopiero umożliwia istnienie nagości jako okoliczności zauważalnej, tj. istnienie nagości po prostu.
3. [...] nagości się wstydzić należy, czyli że nagość istnieje, dowiaduje się człowiek nie od siebie wprawdzie, ale też nie z obserwacji; wiedza ta zawarta

być musiała w umyśle uniwersalnym, stąd dopiero przesiąknąć do złowrogiego owocu i za jego sprawą olśnić przestępczą parę [...]. Inaczej – przekonuje Kołakowski – nie oni ustanowili nagość mocą konwencji, ale poznali ją, uprzednio zawartą i „daną” w rozumie wszechobejmującym. Wiedza, raz nabyta, nie daje się tedy unieważnić, ani zmienić mocą konwencji wtórnej, lecz prawda jej pozostaje nieodwracalna. Wstyd bez widza jest tedy również uprawomocniony, albowiem jest wstydem wobec widza wszędy obecnego, wobec oka wszystkowidzącego.

4. [...] idea nagości była, po zakazie, pierwszym wkładem informacyjnym do zasobów ludzkiej wiedzy[6].



[1] Autor cyklu Wycinanki oraz redakcja ohistorie.eu kilka z nich (74-79) poczynionych na motywach myśli Leszka Kołakowskiego dedykuje profesorowi Krzysztofowi Zamorskiemu w związku z Jego Jubileuszem w podziękowaniu za dorobek naukowy oraz niepowtarzalny wkład w dobro wspólne.

[2] Jeden z moich mistrzów bronił tezy, że najwyższą wartością jest suwerenność intelektualna jednostki.

[3] Popisem antropologicznej wyobraźni są dawne prace Emmanuela Le Roy Ladurie, *Le Carnaval de Romans. De la*

*Chandeleur au mercredi des Cendres (1579–1580)*, Paris 1979, i *Montaillou, village occitan de 1294 à 1324*, Paris 1975.

[4] L. Kołakowski, *Epistemologia strip-tease'u*, w: tegoż, *Pochwała niekonsekwencji. Pisma rozproszone z lat 1955–1968*, przedmowa, wybór, oprac. Z. Mentzel, Warszawa 1989, s. 14–15.

[5] Tamże, s. 15.

[6] Moja ciekawość nie wiedzie mnie ku temu, aby osiąść otchłanie metafizyczne stojące za fenomenem strip-tease'u. Przeciwnie, interesuje mnie antropologizowanie kultury, jakie realizuje Kołakowski na przykładzie fenomenu zasadniczo postponowanego przez naukę. W każdym razie nie interesuje mnie kulturowe ugruntowanie ewentualnego uczestnictwa w widowisku ani w roli widza, ani jak dotąd po stronie jego twórców. Warto jednak pamiętać, że poszukiwania semantyki spektaklu będzie – *per fas et nefas* – brzemienne dla ewentualnej partycypacji w nim. Będzie można w trybie alibi powołać się na klasyka obserwacji uczestniczącej Bronisława Malinowskiego, wtedy, gdy zechce ktoś prowadzić badania terenowe.

[7] L. Kołakowski, *Epistemologia strip-tease'u*, s. 15. Tamże niuanse rozumowania Kołakowskiego.